

Choć fani zgromadzeni na Stadio Olimpico i przed telewizorami nadzieję mieli do końca, nie udało się Romie wygrać derbów Wiecznego Miasta. W tym może najważniejszym spotkaniu tego sezonu, kadra Luisa Enrique musiała uznać wyższość rywali zza miedzy. Oto jak trener, sztab i sami piłkarze mówili o tym meczu.

BALDINI dla Roma Channel

Tendencja jest taka, żeby nie mówić o sędziach. Więc jakie błędy popełniła w tym meczu Roma?

FB: Nie chodzi o ducha miłosierdzia, ale o to, by nie mówić o rzeczach, na które nie mamy wpływu. Myślmy o tym, nad czym możemy pracować. Mówienie o sędziach zbyt często staje się alibi. Należy dążyć do tego, żeby sędziowie mieli jak najwięcej spokoju, bo wtedy popełniają najmniej błędów. Dopóki atmosfera będzie zatruta, nie będzie można im pomóc. Jeśli zaś doprowadzimy do tego, że na sędziów będzie się patrzeć po prostu jak na element piłkarskiego meczu, to sędziować będą spokojniej i popełniać mniej błędów. Jeśli coś jest właściwe, to takie właśnie jest. Nawet jeśli nie daje wyników od razu. Tej samej zasady trzymamy się z drużyną. Kiedy widać, że coś jest dobre w tym, co się robi, i że to coś może doprowadzić do dobrych wyników, to trzeba starać się sięgać wzrokiem dalej niż tylko do tego, co jest najbardziej widoczne.

A co Pan powie o samym meczu?

FB: Mecz był bardzo dobry. Drużyna walczyła 90 minut, choć grała w dziesiątkę i wiele sił ją to kosztowało. To był wyrównany mecz. Mieliśmy szansę strzelić gola na 2-2. Ale myślę, że nie można mieć pretensji, jeśli chodzi o zaangażowanie i wolę walki. Możemy być zadowoleni z występu w tym meczu, choć niestety nie z wyniku.

Luis mówi, że teraz zaczynamy od nowa.

FB: Tak. Trzeba dalej pracować, każdego dnia pracować nad tą wizją piłki, która ma na celu wygrywanie każdego meczu. Nikt nie powiedział, ile dokładnie spotkań musimy wygrać w tym roku tyle. Plan na ten rok był taki, żeby zbudować nową drużyną, która będzie miała swoją tożsamość i będzie mogła dobrze wróżyć na przyszłość. I ja to widzę dzięki pracy naszego trenera. Wielu tego nie widzi, ale inni tak. To jest najważniejsza rzecz, jaką chcieliśmy osiągnąć.

Na koniec sezonu dokona się podsumowania i zobaczy, co trzeba poprawić.

FB: Tak, ale to było wiadomo od początku. Nikt się nie spodziewał, że z tą kadrami możemy mierzyć w cele większe od tego. Chcieliśmy stworzyć bazę w tym roku i potem odnotowywać stałe postępy w kolejnych latach.

DE ROSSI dla Sky

Czujesz się na siłach, żeby to podsumować?

DDR : Na pewno nie wszystko idzie dobrze, ale bilansu dokonamy w maju. Po porażce czasem trudno jest obiektywnie spojrzeć na pewne sprawy. Zespół się rozwinął, ale nasze występy były niestety nierówne. Potrzebujemy doświadczenia i ogrania, ponieważ zespół jest bardzo młody i to da się odczuć.

Na pewno na tym etapie sezonu rozczarowaniem jest to, że jesteście poza wszystkim.

DDR: To rozczarowanie dla wszystkich. Ale jaka jest alternatywa? Przegrywać od tej pory do września? Ja widzę to wszystko inaczej.

Jak skomentujesz gwizdy w stronę Juana?

DDR: Był świetny i trzymał nerwy na wodzy. Są osoby, do których należy podejmowanie decyzji w takich sytuacjach. Jeśli posłuchają tych śpiewów, to pewnie je ukarzą. Czepiać się tylko kibiców Lazio, kiedy podobne rzeczy robi połowa Serie A... Powiedziałbym, że potrzebna jest całkowita zmiana mentalności.

JUAN w strefie prasowej

J: Walczyliśmy, jak powinno się walczyć w każdym derby. Czy wynik uwarunkowała czerwona kartka? Na pewno tak. Gra w dziesiątkę od pierwszej połowy jest trudna, a po stracie bramki jeszcze trudniejsza. Byliśmy mocni, wyrównaliśmy, a potem oni strzelili gola. Na pewno to przykre.

Ten sezon można uznać za wielki zawód?

J: Musimy wygrywać. Postaramy się to zrobić w Palermo. Nie zdobywamy punktów od dwóch kolejek.

Z Curva Nord dobiegały rasistowskie okrzyki.

J: Nie chcę nic na ten temat mówić. W czasie meczu rozmawiałem z kilkoma piłkarzami Lazio, którzy powiedzieli mi, żebym zachował spokój. Mój gest nie był wyrazem braku szacunku. To oni się zwrócili do mnie, a ja odpowiedziałem.

Słuszny rzut karny i czerwona kartka?

J: Każdą zasadę należy zinterpretować. Napastnik na pewno mógł przyjąć piłkę po przeskoczeniu bramkarza. Nie wiem, co myślał sędzia. Czy był to ostatni gracz, czy nie. Ale teraz nie możemy z tym nic zrobić.

BALLDINI dla Mediaset

Co Pan powie kibicom?

FB: Zaczęliśmy zupełnie nową pracę. Ważne było, żeby przekazać konkretną ideę i jesteśmy z niej bardzo zadowoleni. Oczywiście takie wyniki nas boją. Kiedy robi się serię dobrych wyników, od razu zaczyna się myśleć o tym, dokąd można zejść. Ale my niczego nie żałujemy i nie zmieniamy zdania.

Co jest potrzebne, żeby uczynić drużynę bardziej konkurencyjną?

FB: Chcemy jeszcze w tym roku popracować nad tym, żeby grać równiej. Jeśli mówimy o dniu dzisiejszym, to mecz się nigdy nie zaczął. Są pewne błędy, nad którymi postaramy się pracować. Mamy już za sobą długą drogę.

Kibice dadzą wam jeszcze trochę czasu, czy staną się od jutra bardziej surowi?

FB: Ludzie mogą się zachowywać w sposób, jaki uznają za właściwy, ale my nie myśleliśmy, że na tym etapie będziemy mieć więcej, niż rzeczywiście mamy. Nie mogę powiedzieć, że nie jesteśmy nawet w połowie tej drogi, jaką chcemy przejść. Ta Roma to Roma, której mogło nie być. Nie było tysiąca zainteresowanych kupców. Mogła nie uczestniczyć nawet w lidze. Jeśli nie będzie możliwe wyprowadzenie jej do czołówki, to się z tego rozliczymy. Większość ludzi wykazała się dojrzałością i potrafiła spojrzeć w przyszłość.

Wydaje się, że grupa nie zawsze jest zmotywowana i skoncentrowana.

FB: Kiedy mówimy o jakości, to rozumiemy przez to wiele typów jakości. Także jakość zachowania.

Organizacja defensywna kuleje, ale nie sądzimy, żeby to był brak jakości u obrońców...

FB: Absolutnie nie. Wiemy o tym dobrze. Postaramy się uzyskać jak najwięcej ze strony tych, których mamy. Wiedzieliśmy, że będziemy musieli interweniować z biegiem czasu.

JUAN dla Roma Channel

Przykro tak przegrywać.

J: Tak. W dwóch meczach derbowych graliśmy w dziesiątkę, był rzut karny i gol dla nich. Musimy jednak dalej pracować z nadzieją, że w przyszłym roku będzie lepiej.

Gol stracony z pasywnej piłki.

J: Tak, to przykre. Robisz wszystko, co się da, przez cały mecz, a potem tak tracisz bramkę. Ale nie możemy teraz nic z tym zrobić. Możemy tylko zadbać, żeby więcej się to nie zdarzyło.

Jaki klimat panuje w szatni?

J: Chcemy zacząć od nowa. Po derby nie jest łatwo, ale musimy wierzyć, że nam się uda.

Roma w dziesiątkę grała dobrze, ale zabrakło sił w końcówce.

J: Na pewno. Byliśmy zmęczeni. Po голу na 2-1 nie udało nam się podnieść po raz kolejny.

Uciszyłeś dziś idiotów. Kiedy ta piłka się zmieni?

J: Dziś myślałem o meczu. Derby to zawsze piękne spotkanie, ale jeśli dalej to tak będzie wyglądać, to będzie coraz więcej spotkań bez udziału kibiców.

DE ROSSI dla Rai

To koniec marzeń o Lidze Mistrzów?

DDR: Tak, myślę, że tak. Już niedaleko do końca.

Dziesięć punktów straty do Lazio. Naprawdę jest taka różnica?

DDR: Tabela mówi jasno. Jeśli wygrywasz więcej spotkań, to awansujesz.

Sędzia wpłynął na wynik meczu?

DDR: Już dawno zrozumiałem, że mówienie o sędziach nie ma sensu. Ale nie widziałem poważnych błędów...

Roma to drużyna, którą trzeba odbudować czy wyzerować?

DDR: Nasz projekt, ze swojej natury, potrzebuje czasu, żeby przynieść efekty. Przykro nam, piłkarzom, i przykro jest kibicom.

Wierzysz na 100% w projekt Luisa Enrique? Porozumienie między wami znów jest mocne?

DDR: Odpowiedź brzmi tak na oba pytania. Wszystko jest dobrze. Zwłaszcza teraz, kiedy lepiej wiemy, jak należy się zachowywać.

Pożegnanie z trzecim miejscem?

DDR: Tak, może tak. Było trudno już wcześniej, a teraz jeszcze bardziej. Nie wiem, co powiedzieć kibicom. Byli wobec nas bardzo cierpliwi. Mam nadzieję, że mają jeszcze trochę tej cierpliwości i wystarczy im jej do końca sezonu. Musimy pracować nad tym, żeby zbudować mocną Romę na nowy sezon.

LUIS ENRIQUE dla Roma Channel

Gdzie kończą się błędy Romy, a zaczynają sędziego?

LE: Nie jest łatwo, ale nie możemy mówić o sędziach, ponieważ potem zaczyna się płakać, jak niektórzy, a my tego nie chcemy. Musimy pracować nad tymi błędami. Przy karnym nasz błąd był oczywisty. Musimy poprawić to, co możemy. Czasem

sędziowie popełniają błędy, ale ich praca nie jest łatwo. Wielka szkoda dzisiejszego meczu. Nie sądziłem, że znów zagramy w dziesiątkę. Tak się stało i to bardzo szybko. Przeciwnik miał przez to oczywistą przewagę.

Kilka błędów za dużo. W drugiej połowie poziom gry spadł.

LE: Trudno jest tak grać. Po wyrównaniu mogliśmy zrobić jednak coś więcej. Niestety przy stałym fragmencie się rozproszyliśmy. Ale mieliśmy też okazje bramkowe, po których mogliśmy wyrównać.

Mauri nie musiał nawet podskakiwać. Był sam. A przecież pracowaliście nad tym w ciągu tygodnia. Co się dzieje? Zabrakło koncentracji?

LE: Nie, to nie tak. To są błędy. Trudno mówić tutaj o błędzie indywidualnym. Na pewno powinniśmy byli to poprawić, ponieważ nie był to pech. Sami jesteśmy odpowiedzialni za to, co zrobiliśmy. Przeciwnik jednak też gra tak, żeby nas zmusić do błędu. To jednak z rzeczy, które musimy poprawić. Ale nie można mieć wszystkiego. Jeśli stawiasz na utrzymywanie się przy piłce, to czasem musisz podjąć ryzyko.

Oni są bardziej zespołem niż my?

LE: Lazio ma indywidualności na świetnym poziomie. Klose, Hernanes, Mauri to gracze z wysokiej półki. Lazio ma swoją jakość. W końcu w lidze jest wyżej w tabeli niż my. Mają doświadczenie, wiedzą, co mają robić. Wiedzieliśmy od początku, że będzie trudno. Ale w obu meczach derbowych nie widziałem, żeby moja drużyna była dużo gorsza od nich.

We wtorek się spotkacie. Co Pan powie drużynie?

LE: Łatwo jest mówić. Jesteśmy zawodowcami z Romy i musimy się podnieść. Trzeba myśleć o tym, że zostało jeszcze 12 spotkań. Jesteśmy daleko od trzeciego miejsca, ale dopóki sezon się nie skończy, nie możemy myśleć o niczym innym. Musimy się podnieść. Tak musi się zachowywać profesjonalista, choć nie jest łatwo.

LUIS ENRIQUE na konferencji prasowej

LE: Teraz naszym zadaniem jest przygotowanie się do pozostałych meczów. Musimy się podnieść po raz kolejny i skupić na tych 12 spotkaniach. Na koniec sezonu dokonamy podsumowania. Dziś zmierzyliśmy się z aspirantami do trzeciego

miejsca. Teraz jesteśmy bardzo daleko i będzie o wiele trudniej. Ale dopóki są punkty do wywalczenia, musimy się starać.

10 punktów straty do Lazio i 8 do Udinese, a 5 do Napoli. Jeśli sezon będzie dalej tak wyglądał, to będzie on wielki zawodem?

LE: Dla mnie ważne jest to, co myśli klub i to, co myślą kibice. Nie chcę być trenerem drużyny, która nie podoba się władzą, ani kibicom. Ale z oceną trzeba się wstrzymać do końca sezonu. 12 spotkań. Podnoszę się i podnoszę moich graczy. Do wielkości brakuje nam wiele, ale to, co widzę dzisiaj, nawet jeśli wynik jest przykry, jest interesujące, a podejście właściwe. Jeśli chodzi o błędy, to rzeczywiście one były, ale to normalne. Nie mam o co robić wyrzutów moim graczom.

Roma ciągle popełnia te same błędy. Piłka stracona na środku pola, błąd w kryciu przy nieaktywnej piłce. Nie ma postępu.

LE: Tak się będzie zawsze działo, ponieważ jesteśmy drużyną skupioną na posiadaniu piłki. Błędy zawsze będą. Dziś popełniliśmy oczywisty błąd, przykro mi. Ale dziś przykro mi tym bardziej, że nie mogliśmy zagrać derbów w jedenastkę. Po raz kolejny. Nie proszę o wiele. Już na wyjeździe było trudno, a dziś to się stało w 3 minucie. Dziś wszystko to, nad czym pracowaliśmy, poszło w las po kilku minutach. Ale zespół zrobił wszystko to, co mógł, żeby nie przegrać.

Zespół atakował bez pomysłu. Roma potrafi zmienić podejście?

LE: Tak. Ale jakie jest pytanie? Proszę o jedno pytanie na raz. Rozumiem krytykę, ale pytania już nie. Teraz ja mówię. Gdyby wszyscy mnie tak szanowali, jak ty... Zawsze ty. Pozwolisz mi coś powiedzieć? No dobrze. Następny.

Czujesz się akceptowany w tej piłce? W Rzymie niczego się nigdy nie wybaczają. Myślisz, że i Ciebie to dotyczy?

LE: Kiedy staramy się grać w taki sposób, czasem zdarzają nam się mecze na niskim poziomie. Oczywiście popełniamy błędy. Chcę, żeby było ich jak najmniej, ale zawsze one będą. Są czasem brzydkie mecze, ale dziś nie sądzę, żebym powinien robić wyrzuty moim graczom. Widziałem zespół, który może iść z podniesioną głową. Ja spotykam się na ulicy z wyrazami sympatii. Nie jestem szalony. Widzę, co się dzieje. Zrobię wszystko, żeby wygrać następne 12 spotkań. Widzę, co się dzieje. Nie martwcie się. Na koniec sezonu jako pierwszy wezmę na siebie odpowiedzialność.

Taddei powiedział, że niektóre drużyny atakują sędziów i to okazuje się dla nich korzystne. My tymczasem trzymamy się zasady nie-protestowania. Jakiś komentarz?

LE: Nie słyszałem, co powiedział. Mikrofon nie działa? To lepiej, mogę sobie iść.

Mówiłem, że nie słyszałem, co powiedział... Nic nie słysząc? Nie wiem, co powiedział Rodrigo, ale po takim meczu wszyscy jesteśmy rozczarowani. Mamy zacząć płakać? Ja kontroluję to, co mogę kontrolować. Staram się mówić piłkarzom, żeby byli skoncentrowani na tym, co sami mogą zrobić.

Spotkał się Pan z kierownictwem? Co Panu powiedzieli?

LE: Nigdy nie mówię o takich sprawach.

Do końca sezonu będzie Pan prosił o coś kibiców, skoro nie udało się zrealizować pewnych celów?

LE: Nie sądzę, żebym o coś musiał prosić. Do tej pory byli wspaniali. To, co się dziś działo tu na stadionie, to najpiękniejsze doświadczenie w mojej karierze. Nie tylko trenerskiej. T niesamowite, jak miasto przygotowało ten mecz.

Dziś słysząc było mocne, rasistowskie okrzyki skierowane do Juana. Mecz powinien zostać przerwany ?

LE: Gdyby tak robiono, to nigdy byśmy nie grali. TO przykre, ale dzieje się we wszystkich krajach, nie tylko tutaj. Nie sądzę, żeby przerywanie meczów było dobrym wyjściem. Ale nie wiem, jakie rozwiązanie zastosować.

TADDEI dla Roma Channel

Szkoda, że tak przegraliśmy. Roma traci bramki, których można było uniknąć.

RT: Na pewno. Mogliśmy zrobić więcej. Ale sędzia od razu wyrzucił naszego bramkarza. Potem, przy remisie, do wyrzucenia był Biava, który miał już żółtą i sfaulował Tottiego. Nie chcę lamentować, ale byliśmy poszkodowani. Zależało nam na derby. Walczyliśmy do samego końca.

Na koniec Roma popełniała jednak wiele błędów w podaniach.

RT: To normalne, że kibice się skarżą. Przegrywasz derby, zostaje 5 minut do końca. Mogliśmy dorzucić kilka piłek więcej w pole karne, ale było bardzo trudno. Nie chcieliśmy grać na ślepo. Staraliśmy się znaleźć odpowiednią przestrzeń, ale na

pewno osiągnęliśmy mniej, niż mogliśmy.

Na ile na wynik wpłynął sędzia, a na ile wy, piłkarze? Na kogo złościliście?

RT: Przede wszystkim na nas samych, ponieważ od początku powiedzieliśmy sobie, że musimy być skoncentrowani na tym, co chcemy zrobić. Ale potem grasz przez 85 minut w dziesiątkę... Udało nam się wyrównać i chcieliśmy dalej grać, ale się nie udało. Przykro nam. Także z powodu kibiców, którym tak bardzo zależało na wygranej w derby.

Może w drugiej połowie przydałoby się trochę więcej sprytu, żeby pozbyć się obrońców z żółtymi kartkami...

RT: Tak, staraliśmy się tak zrobić, ale nie wiedzieliśmy, jaki regulamin stosuje sędzia. To nie jest wymówka. Ale nie podoba nam się bycie traktowanymi w taki sposób za każdym razem. Poza boiskiem wszystkie drużyny krytykują sędziów, atakują ich. My jesteśmy zbyt dobrzy i to powinno się zmienić, ponieważ za każdym razem Roma jest krzywdzona. To smutne i monotonne. Przede wszystkim dlatego, że ciężko pracujemy przez cały tydzień.

Teraz Liga Europy staje się w zasadzie misją niemożliwą.

RT: Musimy zmienić bieg. Wiemy, co chcemy zrobić. Teraz kibice będą rozzłoszczeni, ale my ich potrzebujemy. Są naszym 12 graczem na boisku.

JUAN dla Mediaset

Uraz prawego kolana, ale zagrałeś dobry mecz.

J: Mam nadzieję, że to nie będzie nic poważnego. Jutro zrobią mi rezonans. Kiedy się przegrywa, to obrona zawsze jest krytykowana. Musimy trenować i starać się dać z siebie wszystko. Mecz w Bergamo był brzydki, ale dziś staraliśmy się wygrać do końca.

Rasistowskie okrzyki...

J: Słyszałem przykre okrzyki i śpiewy. Ja zawsze szanowałem kibiców i myślę, że sam zasługuje na taki sam szacunek.

Fakt, że gracie wysoko, czasem sprawia Ci kłopoty?

J: Podejmujemy pewne ryzyko i jesteśmy tego świadomi. Problem pojawia się, kiedy popełniamy błąd przy podaniu w środku pola.

Trzecie miejsce.

J: Oddaliło się. Musimy starać się wygrać każdy mecz i wrócić do walki o Ligę Mistrzów.

BALDINI dla Sky

Macie wątpliwości co do teraźniejszości?

FB: Absolutnie nie. Nie jesteśmy szczęśliwi z wyniku, ale bardzo zadowoleni z podejścia drużyny i naszego trenera. Gra przez 90 minut w dziesiątkę była bardzo męcząca fizycznie i psychicznie. Zespół został jednak na boisku do końca. Może czasem pozwalaliśmy rywalom na zbyt dużo, ale mieliśmy też szansę wygrać. Walczyliśmy i to było wszystko, co mogliśmy dziś zrobić.

Luis Enrique na gorąco nie tracił czasu na protesty. Nie ma ryzyka, że przez ten brak protestów Roma sama się skazuje?

FB : Nie wiem. Moim zdaniem to inwestycja, którą wszyscy musimy zrobić. Nie mówienie o sędziu to nie dobroczynność. Chodzi o to, żeby więcej było spokoju wokół meczu i sędziów. Nie można pracować nad sędziami. Można pracować nad drużyną. Jedyny sposób, żeby pracować nad sędziami, to dać im spokój, żeby pracowali lepiej.

Był rzut karny?

FB: Moim zdaniem mógł. Ale moim zdaniem obecne reguły są zbyt surowe pod jednym względem: Klose wywalczył karnego i sędzia mógł go przyznać, ale dołożenie do tego czerwonej kartki to zbyt wiele. To jest jednak tylko mój komentarz, a nie ocena tej sytuacji.

DE ROSSI dla Mediaset

O tabeli.

DDR : To nie tylko przegrane derby, ale wynik, który oddala nas o 10 punktów od LM. Teraz będzie ciężko, ale postaramy się trzymać grupy walczącej o Europę.

Co więcej można było zrobić?

DDR: Trzeba się poprawić, być sprytniejszym. Przegraliśmy po голу z nieaktywnej piłki.

Projekt kuleje?

DDR: Ja w niego bardzo wierzę. Ten mecz nie zmienia wartości projektu czy szacunku do trenera. Derby na pewno pozostawią niezadowolenie wśród kibiców, także w odniesieniu do mnie samego, ale ja nie zmienię opinii o trenerze.

Pełnienie tych samych błędów, zwłaszcza w obronie, może podważyć wartość projektu? [pytanie zadaje Sacchi – od red.]

DDR: P porażce trudno jest widzieć dobrze aspekty. Mecz odmieniło dziś to, że zostaliśmy w 10, ale problem nie wydaje mi się tkwić w obronie. Bramki tracimy, kiedy to my mamy piłkę. Projekt nie trwa jeden dzień. Trzeba przegrać kilka spotkań.

Macie świetną Primavera. Czy nie jest to dobry moment, żeby skorzystać z dorobku sektorów młodzieżowych?

DDR: Na pewno doświadczenia i osobowości nie znajdziemy u chłopców z Primavera, choć są oni wyjątkowi jak na swój wiek. Nie mówię tego dlatego, że trenuje ich mój ojciec. Trzeba dorzucić kilku mistrzów, żeby zwiększyć poziom doświadczenia. Wystarczy popatrzeć, z kim wygrał wczoraj Milan. Naturalnie nie mówię, żeby kupić Ibrę...

Żeby przedłużyć kontrakt, otrzymałeś pewne zapewnienia. Czy władze klubu będą pracować w sposób, który uczyni Romę wielką? Jak?

DDR: Dla mnie najlepszym zapewnieniem jest dzisiejszy dzień. To, co widzę, kiedy czekam na tak dzień. Potem może się zdarzyć rozczarowanie, to prawda. Ale pozostałem tutaj niezależnie od projektu, choć on sam mnie bardzo interesuje. Jest konieczność wzmocnienia drużyny, ale nie przez kupienie 10 mistrzów.

W środowisku jest dużo cierpliwości. Nie byłoby lepiej, gdyby pojawiło się trochę presji jak w przeszłości?

DDR: Pozytywna presja. Kibice nie są zadowoleni, gdy przegrywamy. Zespół dziś dał z siebie wiele, grają w dziesiątkę. Daliśmy wszystko to, co mieliśmy. A kibice potrafią to docenić.

LUIS ENRIQUE dla Rai

Zdenerwowany czerwienią dla Stekelenburga?

LE: Nie wiem, co zrobiłem, żeby zasłużyć na taką beznadzieję, jak gra w derby w dziesiątkę.

Rozczarowany tym, jak to się ułożyło?

LE: Dobrze przygotowaliśmy ten mecz. Nie mam zwyczaju mówić o sędziach, ale lepiej byłoby grać w 11...

Od 14 lat Roma nie przegrała derbów dwa razy pod rząd...

LE: Przykro mi bardzo. Życie składa się z pięknych i brzydkich chwil. Niestety do tej pory były głównie te negatywne. Mam nadzieję, że przyszłość ma dla nas coś lepszego. Teraz interesuje mnie tylko przygotowanie się do meczu z Palermo, praca nad głową drużyny, która będzie smutna. Ale teraz myślimy już o następnym meczu, o Palermo. A podsumowanie zrobimy na koniec sezonu.

Na kogo jest Pan wściekły dzisiaj?

LE: Na pewno nie na piłkarzy. Wolałbym nie grać w dziesiątkę niemal od pierwszej minuty. Wiemy, że to szczególny mecz.

LUIS ENRIQUE dla Mediaset

LE: To był dla nas ważny mecz. Wszystko to, co przygotowaliśmy, się posypało, bo zostaliśmy w 10. To drugie derby z kolei, które układają się w ten sposób. Bardzo mi przykro.

O defensywie...

LE: Zrobiliśmy, co się dało zrobić w dziesiątkę, ale popełniliśmy błędy przy stałych fragmentach. Od początku to się źle ułożyło niestety.

Czerwone kartki.

LE: Pięć w dwóch meczach. Dziś jednak czerwień, która może się zdarzyć i zależna także od interpretacji sędziego. Ale nie jesteśmy złą drużyną.

Mogliście się spisać lepiej w posiadaniu piłki? [pytanie zadaje Sacchi – od red.]

LE: Nie chcę źle mówić o moich graczach dzisiaj, ponieważ włożyli w grę całe serce. Przy stałych fragmentach bronimy inaczej i dziś były błędy. Jasne jest, że musimy się poprawić, ale nie jest nigdy łatwo bronić. Rozmawiałem z piłkarzami i powiedziałem im, że w dziesiątkę gramy jednym mnie z przodu. Wszyscy byli głodni gry, chcieli zagrać pięknie. Ale to, co się stało, zmieniło wszystko. Graliśmy długą piłką. Jeśli popełnili błędy, to ja jestem za nie odpowiedzialny.

Jakie wrażenie zrobiło na Tobie wejście na stadion pełen flag? I dlaczego zmieniłeś Lamelę a nie kogoś innego???

LE: Musiałem go zdjąć, ponieważ Fabio Borini ma wielki moment, a Totti to nasz punkt odniesienia. Ale przykro mi z powodu Lameli. Na koniec wszedł także Bojan i zagrał świetnie. Komplementy dla niego, choć wynik jest nieprawdopodobnie gówniany.

Wynik wpłynie na twoją ocenę swojej przygody w Romie?

LE: Ocenę dokonamy na koniec sezonu, a ja nie będę unikał odpowiedzialności. Zagrałem 2 mecze derbowe i chciałbym zagrać choć jedno w pełnym składzie, żeby zobaczyć, czy jesteśmy w stanie wygrać.

Autor: kaisa